



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Pytania  
wyborcze  
| s. 3

Głosik – rubryka  
dla dzieci  
| s. 5



Quo Vadis  
Slavia?  
| s. 8



# To dopiero początek dyskusji

**WYDARZENIE:** Są tematy, którymi trzeba się pilnie zająć, by polska grupa narodowa w Republice Czeskiej nie kurczyła się coraz bardziej – nie tylko liczebnie, ale też pod względem własnej świadomości narodowej. Taki wniosek płynie z poniedziałkowej debaty przedstawicieli polskich organizacji, która odbyła się w siedzibie Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie.

Dyskusja nt. „Tożsamość narodu Polaków w Republice Czeskiej – próba analizy” została zwołana niejako z konieczności. Na miesiąc przed zbliżającym się Zjazdem PZKO wciąż czekała na realizację uchwała XXI Zjazdu z 2009 roku, brzmiąca następująco: „Zjazd poleca zorganizowanie Zaolziańskiego Okrągłego Stołu na tematy dalszego bytu polskiej mniejszości narodowej w RC, szczególnie z myślą o najbliższym spisie ludności”.

Jak zauważył prezes PZKO, Jan Ryłko, który zorganizował dyskusję wraz z Karolem Madzią, prezesem Polskiej Sekcji Ruchu Politycznego Koexistencia – Wspólnota, spis ludności już się co prawda odbył, lecz tematy przygotowane w 2010 roku przez Romana Suchanka nadal są aktualne. Przebieg dyskusji pokazał, że jest o czym rozmawiać i że jej celem nie jest jedynie wywiązanie się z uchwały zjazdowej.

Do wspólnej rozmowy zostali zaproszeni przedstawiciele polskich organizacji w RC oraz kół PZKO. Zainteresowanie ze strony kół było minimalne, lepiej było z poszczególnymi organizacjami. Pojawili się reprezentanci Kongresu Polaków, Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Nauczycieli Polskich, PTTS „Beskid Śląski”, PTA „Ars Musica”, Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich, Ruchu Politycznego Koexistencia – Wspólnota oraz organizacji pożytku publicznego o tej samej nazwie, a także Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

Dyskusja w ok. dwudziestoosobowym gronie początkowo była niejednorodną gieldą tematów. Roman Suchanek, autor materiału pod obrady, mówił o konieczności niestannego śledzenia ustaw dotyczących naszej mniejszości i zgłaszania propozycji zmian. Karol Madzia i Władysław Niedoba (obaj RP Koexistencia) ubolewali nad faktem, że czołowe polskie organizacje w RC uprawiają każda własną politykę, nie informując o tym innych. Skarżyli się na brak skoordynowanych działań. Bogusław Kaleta z organizacji pożytku publicznego Koexistencia przekonywał, by czynić starania zmierzające w kierunku zmiany oficjalnych nazw polskich szkół – by nie były to szkoły z polskim językiem nauczania, ale po prostu polskie



Obrady prowadzili Jan Ryłko (z lewej) i Karol Madzia.

szkoły podstawowe. Stanisław Gawlik z tej samej organizacji uczulał na to, by polskie organizacje zwracały uwagę na informacje przekazywane przez gminy do dorocznego raportu rządowego o stanie mniejszości narodowych oraz same je uzupełniały, ponieważ raport zawiera nieraz niepełne, a nawet nieprawdziwe dane. Halina Twardzik („Beskid Śląski”) apelowała, by w większym stopniu korzystać z internetu, by dotrzeć do szerszych warstw społeczeństwa, m.in. umieszczając linki na stronie województwa. Józef Štirba (MK PZKO Czeski Cieszyn-Centrum) otworzył temat, który – jak się okazało – gnębił większość obecnych: stan języka polskiego w polskich szkołach, tolerowanie gwary nie tylko na przerwach, ale niejednokrotnie również na lekcjach.

Rudolf Moliński (Rada Kongresu Polaków) pogłębił ten temat. Mówił o tym, że Polacy na tym terenie kurczą się nie tylko liczebnie, ale też „wewnętrznie”, bojąc się w miejscach publicznych głośno mówić po pol-

sku. – Koło mojego domu chodzą na spacerzy zarówno dzieci z czeskiego, jak i z polskiego przedszkola. Kiedy idzie czeska nauczycielka, głośno opowiada dzieciom, co widzą wokół siebie, kiedy idzie polska – jest cisza. Jakby się bała mówić głośno po polsku – podzielił się własną obserwacją. Helena Bubik z MK PZKO w Olbrachcicach zwróciła jednak uwagę, że sprawa jest bardziej złożona. Nawet jeżeli nauczycielki w przedszkolu czy szkole konsekwentnie używają języka polskiego, to niewiele to daje w sytuacji, gdy dziecko jest z mieszanego małżeństwa (a takich dzieci jest dziś sporo) i wychodząc z przedszkola, już rozmawia z mamą po czesku. – Małżeństwa mieszane to ważny temat, któremu powinniśmy się przyjrzeć. Jaki jest nasz stosunek do nich? Czy nie powinniśmy w jakiś sposób przyciągnąć do nas również te pary mieszane, które posyłają dzieci do czeskich szkół? – nawiązał do tego Ryłko.

– Tezy są poprawne, ale nie widzę rozwiązania. Po czterdziestu latach

pracy w szkolnictwie i wieloletniej działalności społecznej jestem zafamowana. Ubytek Polaków, gorsza mowa, gorsze stosunki w społeczeństwie. To nierealne, że przez te dyskusje coś się zmieni – stwierdziła pesymistycznie Małgorzata Rakowska, prezes MK PZKO w Czeskim Cieszynie-Centrum.

Organizatorzy dyskusji nie złożyli jednak bronii. Uzgodniono, że prezes PZKO opracuje tematy, które uznane zostały za ważne i zorganizuje spotkanie grupy roboczej, do której zaprosi osoby zajmujące się daną problematyką. Następnie zostaną utworzone podgrupy tematyczne. – Ja na przykład chciałbym się spotkać w jednej grupie z ludźmi, z którymi opracowalibyśmy wizję naszej kultury, a z konkretnymi problemami będziemy się zwracali do poszczególnych organizacji, które się tym zajmują – przedstawił możliwy model działania kierownik artystyczny Sceny Polskiej, Bogdan Kokotek.

DANUTA CHLUP

## ZDARZYŁO SIĘ

### ZBIERALI ŻYWNOSĆ

1400 kilogramów pakowanej żywności udało się zgromadzić pracownikom Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie i organizacji wojewódzkich. Żywność przekazali we wtorek do miejscowego Banku Żywności. Zbiórkę z okazji Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem, który przypada na 17 października, ostrawski Bank Żywności zorganizował już kolejny raz z rządu. Urzędnicy włączyli się w inicjatywę po raz trzeci, tym razem akcją wsparli również pracownicy organizacji społecznych działających pod skrzydłami Urzędu Wojewódzkiego. (ep)

### BESKIDOWCY NA WYCIECZCE

– W ubiegłą sobotę turyści z PTTS „Beskid Śląski” wyruszyli na kolejną wycieczkę do naszych ślicznych Beskidów. Nasza trasa prowadziła z Sałajki przez Lacznow na Hadaszok – napisał do redakcji uczestnik wyprawy, Robert Wałaski. Jak wyjaśnił, na wycieczkę po beskidzkich szlakach wyruszyło niespełna pięćdziesięcioro turystów – niektórzy szli piechotą, inni z kolei jechali na rowerach. Po spotkaniu koło schroniska uczestnicy rozpięchnęli się po okolicznych lasach w poszukiwaniu grzybów. Do domów wracali różnymi trasami. Niektórzy poszli przez Osty i Koziniec, inni przez Kamienity do Łomnej czy też do Koszarzysk. (ep)



Zdjęcie grupowe „Beskidowców”.

## CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

[www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)

Serwis o Polakach na Zaolziu

## POGODA

czwartek

piątek



dzień: 16 do 20 °C  
noc: 12 do 8 °C  
wiatr: 2-4 m/s

dzień: 16 do 20 °C  
noc: 12 do 8 °C  
wiatr: 4-6 m/s



9 771212 422041

1 3 1 2 5

## KRÓTKO

BAZA DANYCH  
DLA RODZIN

**TRZYNIEC (dc)** – Miejskie Centrum Informacji udostępniło na swej stronie internetowej bazę danych dla rodzin. Znajdują się w niej kontakty do placówek oświatowych, opieki społecznej oraz ośrodków wolnego czasu. Dla lepszej orientacji całość podzielona jest na kategorie według wieku dzieci, osobna kategoria służy rodzinom z osobą niepełnosprawną, jeszcze inna rodzinom, w których żyją seniorzy.

\* \* \*

NAJMNIEJSZE  
NIE WYGINĄ

**OSTRAWA (ep)** – Najmniejsze koty na świecie, zagrożony wyginięciem gatunek kotów rdzawych (zwanych też cejllońskimi) ostrawski ogród zoologiczny hoduje od półtora roku. Właśnie urodziło się pierwsze w zoo młode tego gatunku. – W 2012 roku przywieźliśmy dwie młode samice z francuskiego zoo v Nesles i dwa samce z Rotterdamu. Po okresie aklimatyzacji „wyswataliśmy” dwie pary i czekaliśmy, czy wpadną sobie w oko. Chcieliśmy, żeby w ramach Europejskiego Programu Hodowli Gatunków Zagrożonych Wyginięciem spłodziły potomstwo i przedłużyły populację tego gatunku – poinformowała rzeczniczka ostrawskiego ogrodu zoologicznego, Šárka Kaloušková. Udało się – jednemu z kocich „małżeństw” narodziło się młode, samiczka. Kocią rodzinę odwiedzający zoo mogą zobaczyć w pawilonie zwierząt indyjskich.

\* \* \*

W PIOTRKOWIE  
ZE SŁOWACKIM

**CZEŚKI CIESZYN (sch)** – Delegacja Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie – szkoły-kontynuatorek tradycji Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego na orłowskich Obrokach, gościła w ub. tygodniu w Piotrkowie Trybunalskim na XXIX Złocie Szkół im. Juliusza Słowackiego. Na program wspólnej imprezy 15 szkół z Polski, 2 z Ukrainy oraz czesko-cieszyńskiego Gimnazjum Polskiego złożył się m.in. wykład dr Urszuli Makowskiej, zwiedzanie Piotrkowa z przewodnikiem, spektakl teatru szkolnego pt. „Fantazy” oraz konkursy wiedzy o życiu i twórczości Patrona oraz recytacji jego poezji. W tym ostatnim gimnazjalistka Krystyna Karolczyk z klasy III C zdobyła wyróżnienie jury.

\* \* \*

SPECJALNY  
ODDZIAŁ

**KARWINA (ep)** – W mieście działa od września nowy oddział przedszkolny, przeznaczony dla dzieci dotkniętych autyzmem. Licząca obecnie sześć osób grupa tworzy odrębny oddział przy przedszkolu Kliček v Karwinie-Granicach. Mogą tu uczęszczać przedszkolaki w wieku 3-6 lat, w szczególnych przypadkach także siedmiolatki. Dziećmi zajmuje się dwóch pedagogów specjalnych, którzy oprócz wyższych studiów pedagogicznych ukończyli również kurs pracy z dziećmi z zaburzeniami autystycznymi, pracuje tu także jeden asystent pedagoga.

## Z wizytą u wicepremiera

W ub. czwartek odbyła się wizyta przedstawicieli Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Ministerstwie Finansów RC w Pradze. Przygotowana została przez Eugeniusza Delonga, przedstawiciela polskich organizacji w komisji dotacyjnej d.s. działalności kulturalnej mniejszości narodowych przy Ministerstwie Kultury RC. – W trakcie spotkania z wicepremierem oraz ministrem finansów w dymisji Janem Fischerem omówiono finansowanie działalności polskich organizacji w Republice Czeskiej. Minister Fischer ciepło wyraził się o działalności organizacji mniejszościowych i zapewnił o swoim poparciu dla realizacji ich działalności – poinformował redakcję prezes PZKO, Jan Rytko. W trakcie spotkania omówiono także sprawę dofinansowania czasopisma „Zwrot” wydawanego przez ZG PZKO. Przedstawiciele PZKO podziękowali ministrowi za wsparcie, jakiego udzielił czasopismu. W upominku wręczyli mu „Leksykon PZKO” oraz publikację o „Gorolskim Świątce”. (dc)



Spotkanie w ministerstwie – od lewej: Eugeniusz Delong, Jan Fischer i Jan Rytko.

Fot. MICHAŁ ZUROVEC

## Lepsze parkowanie



Naprzeciwko Parku im. Petra Bezruča w Boguminie jest teraz gdzie zaparkować.

Przy ulicy Szonychelskiej w centrum Bogumina łatwiej można zaparkować. To efekt trwających przez blisko dwa miesiące prac budowlanych wokół budynków mieszkalnych stojących naprzeciwko Parku im. Petra Bezruča.

Jak zauważyła Jana Slivová z wydziału rozwoju i inwestycji bogumińskiego ratusza, w przeszłości w tym rejonie mogło zaparkować za-

ledwie kilka aut. Teraz, po remoncie drogi dojazdowej, powstał nowoczesny parking z 29 miejscami. Dwa z nich są przeznaczone specjalnie dla osób niepełnosprawnych.

Koszty na rewitalizację terenów przy ulicy Szonychelskiej wyniosły blisko 2,5 mln koron. Lwia część (2,2 mln koron) zostanie pokryta z dotacji europejskiej w ramach Zintegrowanego Planu Rozwoju Miasta. (sch)

REKLAMA



Stanisław Folwarczny

@Stanislav\_Folwarczny

Wybierz sercem  
i rozumem, zagłosuj  
na Śląsk Cieszyński  
w parlamencie

#Volím\_pravici

ODS

FOT. UG

## Z życzeniami stu lat

Jeden z pensjonariuszy Domu Opieki Społecznej w Stonawie, Jan Kiczmer, obchodził w poniedziałek 90. urodziny. Z życzeniami stu lat oraz urodzinowym bukietem przyszedł go odwiedzić również wójt wioski, Andrzej Feber.

Jan Kiczmer urodził się 21 października 1923 roku w Darkowie. Z rodzicami mieszkał na stonawskim Bonkowie. Godne uwagi są głównie jego losy wojenne. W czasie II wojny światowej był żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Z tego tytułu w 2011 roku decyzją Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych otrzymał uprawnienia kombatanckie.

Przed siedmioma laty 90-letni dziś jubilat powrócił do swojej rodzinnej miejscowości. Obecnie mieszka w Domu Opieki Społecznej w Stonawie, interesuje się mineralogią. – Pan Kiczmer ma bogatą kolekcję własnoręcznie obrabianych kamieni szlachetnych, półszlachetnych i innych minerałów. Część z nich przekazał



Wójt Stonawy, Andrzej Feber, z jubilatem Janem Kiczmerem.

FOT. ARC

miejscowym szkołom podstawowym do celów edukacyjnych. Z kolei kamienie w postaci wisiorków podarował chórzystkom MK PZKO w Stonawie – powiedział z uznaniem Feber. (sch)

## Wielkie oszczędzanie

Szpital w Trzyńcu i Hawierzowie, dziesięć szkół w całym regionie oraz Dom Seniora w Karwinie włączono do programu wielkiego oszczędzania energii. Od stycznia województwo morawsko-śląskie zaoszczędziło już 13,5 mln koron (większość na ogrzewaniu), a do końca roku mają to być w sumie 22 mln. – Łączne opłaty za ogrzewanie, prąd i wodę we wszystkich tych placówkach wynosiły do tej pory około 100 milionów rocznie. Spółka EVČ gwarantuje, że przez unowocześnienie i regulację systemów grzewczych, instalację oświetlenia energooszczędnego oraz systemu oszczędzania wody we wszystkich wytypowanych budynkach w ciągu jednego roku wydatki obniżą się co najmniej o 22 procent – powiedział zastępca hetmana ds. inwestycji, Ivan Strachon. Województwo Morawsko-Śląskie podpisało z firmą EVČ umowę na 10 lat. Koszty przeprowadzenia projektu wyniosą w ciągu całego tego okresu około 200 mln koron. (ep)

## JUTRO ZACZYNAJĄ SIĘ WYBORY DO NIŻSZEJ IZBY PARLAMENTU RC

## Pytania wyborcze

## ■ Czy my, Polacy w RC, chcemy mieć wsparcie na szczeblu parlamentarnym?

Jak najbardziej!

## ■ A co nam oferują partie startujące do Izby Niższej?

I tu problem, gdyż ograniczają się one głównie do ogólnikowych frazesów o „zainteresowaniu i pomocy”, które rzadko kiedy przekładają się w czyn.

## ■ Skoro nie możemy liczyć na partie polityczne, to w takim razie na kogo?

Tylko na konkretnego, pochodzącego z naszej ziemi posła. Kwestie lokalne mało co obchodzą partyjnych liderów i samą partię, ale za to są niezmiernie istotne dla polityka z danego regionu, który żyje na miejscu i zna potrzeby swoich wyborców.

## ■ Jakie powinien mieć cechy?

Przede wszystkim powinien znać specyfikę naszego regionu, mieć doświadczenie w regionalnej polityce i działalności w naszych organizacjach.

## ■ Kilku takich ludzi można znaleźć na listach wyborczych, jak jednak mieć pewność, że dana osoba zostanie posłem?

Tu potrzebna jest chłodna wyborcza kalkulacja.

## ■ Jak to rozumieć?

Chodzi o podejście wyważone, bez emocji. W pierwszym rzędzie trzeba – odkładając na bok swe sympatie polityczne – pomyśleć o dobru wspólnym, o interesie społeczności, do której się należy.

## ■ A konkretnie?

Zastanówmy się...

...jeśli zagłosujemy tylko na partię, to nasz głos niczym kostka cukru rozpuści się w partyjnej herbacie; w tym momencie pomogliśmy partii, ale nie swojej społeczności; ...jeśli partia, do której mamy sympatię ledwo, ledwo ociera się o próg wejścia do parlamentu, to nawet czterech zakółkowanych przez nas kandydatów jej nie pomoże; tym razem pomogliśmy konkurencyjnym partiom, ale nie swojej społeczności

...jeśli partia ma wysokie notowania i być może nawet ma szansę rządzić, ale nasz faworyt umieszczony został na odległym miejscu, to jego szanse są znikome, musiałby dostać bardzo dużo głosów, co w praktyce rzadko jest możliwe; znów pomogliśmy partii, ale nie swojej społeczności.

Reasumując należałoby oddać głos na konkretnego kandydata, którego partia znajdzie się w parlamencie, a próg potrzebnej liczby głosów preferencyjnych umożliwiających uzyskanie mandatu nie jest za wysoki.

## ■ Czy ktoś spełnia te wymagania?

Tak. To **Stanisław Folwarczny (lista nr 6, miejsce 7)**, długoletni wiceburmistrz Czeskiego Cieszcza, były dyrektor polskiej szkoły podstawowej, członek PZKO i Rady Polaków, sprawdzony i porządny człowiek znający się na rzeczy. Partia, która go wystawia, wchodzi do parlamentu, a przez to, że – paradoksalnie – straciła ona na popularności, to rachunki na zimno mówią, że nawet niecałe 3000 preferencyjnych głosów może wystarczyć, aby Folwarczny uplasował się w czołówce listy i uzyskał mandat poselski.

## ■ Czyli szansa jest... Ale czy jesteśmy zdatni zrezygnować z naszych indywidualnych sympatii i preferencji politycznych, zmobilizować się i wspólnie oddać nasze głosy na naszego człowieka?

A dlaczego by nie? Nieraz nam się to udawało, więc i tym razem musi nam się to udać! Tylko w jedności siła. **Rada Kongresu Polaków**

## ■ Dlaczego warto oddać głos na Stanisława Folwarcznego

**ANDRZEJ BIZOŃ,**  
dyrektor Gimnazjum  
z Polskim Językiem Nauczania  
w Czeskim Cieszczy

Uważam, że jest nam potrzebny nasz człowiek, kandydat na posła, który będzie bronił interesów lokalnej społeczności, do której należę, znający jej problematykę, sprawdzony na pewnym szczeblu polityki i działalności w naszych or-



Fot. CZESŁAWA RUDNIK

ganizacjach, a przede wszystkim w szkolnictwie. Bardzo ważne, by nie słowa, lecz czyny, były wynikiem jego dotychczasowej pracy, bo to daje jakąś gwarancję na przyszłość. Oczywiście musi być na liście partii, która ma szansę wejścia do parlamentu. Po przejrzeniu list wyborczych, doszedłem do wniosku, że takim kandydatem dla mnie jest Stanisław Folwarczny.

**ADAM KRUMNIKL,**  
politolog



**JAN RYŁKO,**  
prezes Polskiego Związku  
Kulturalno-Oświatowego



Zdjęcie: ARC

Dlaczego warto głosować na Stanisława Folwarcznego? Dlatego, że nie warto głosować na partie, które prezentują się na billboardach i obiecują, że naprawią państwo, a miały już taką możliwość i nic z tego nie wy-

wybiera tylko jedną osobę na liście, najmocniejsze wsparcie danej osoby jest realizowane przez wykorzystanie wyłącznie jednego głosu preferencyjnego na owego kandydata.

Sądzę, iż wspieranie polskich kandydatów na listach wyborczych czeskich partii powinno iść w parze z chłopskim rozumem i pragmatycznym podejściem do sytuacji politycznej w kraju. Głosując na mniejsze partie, które raczej nie wejdą do Izby Poselskiej, wyborca ryzykuje, że jego głos przepadnie. Tak stało się podczas ostatnich wyborów, kiedy wiele głosów na polskich posłów na liście SPOZ przepadło, kiedy partii nie udało się wejść do parlamentu.

Uważam, że największe szanse ma jednak kandydat ODS. Możliwe, że partia ta w naszym województwie otrzyma w tym roku połowę, tj. około 50 000 głosów. Kandydat, który uzyska 5 procent głosów preferencyjnych, może przeskakiwać innych kandydatów. Polskiemu kandydatowi może zatem wystarczyć już około 2500 głosów. W przypadku ODS istnieje więc realna szansa, że skoncentrowane głosy wyborców mogą przeforsować polskiego kandydata, paradoksalnie dzięki temu, że będzie miała stosunkowo niewielkie poparcie.

szło. Zresztą, gdy widzę niewyraźne osoby patrzące na nas z billboardów i chcące nas reprezentować w Pradze, mówię im „dziękuję“.

Dlatego powinniśmy głosować na osobistości z naszego regionu. Warto im zawierzyć i wesprzeć w dążeniach do zdobycia mandatu poselskiego. Dodatkowo, moim obowiązkiem – jako prezesa PZKO – jest wspierać wszystkich członków PZKO, którzy tego chcą. A jako jedyny z taką prośbą wystąpił Stanisław Folwarczny.

**MARIUSZ WAŁACH,**  
przedsiębiorca



Zacznę od tego, iż zarzuty o tym, że Rada Kongresu Polaków uprawia politykę, są śmieszne. My nie popieramy żadnej partii politycznej. Polaków w Republice Czeskiej jest zwyczajnie zbyt mało, byśmy byli w stanie wpływać na wielką politykę. Nasze głosy nie sprawią więc, że w Pradze rządzić będzie prawica, czy lewica, albo że bezrobocie będzie mniejsze, a emerytury wyższe. Dlatego Rada Kongresu Polaków nie agituje na rzecz żadnej partii. Chodzi natomiast o czystą matematykę wyborczą. A z niej wynika, że największe szanse na poselski mandat ma Stanisław Folwarczny.

A druga strona medalu jest taka, że dla Polaków na Zaolziu Stanisław Folwarczny jest czytelnym kandydatem, ponieważ wszyscy znają jego dorobek w pracy na rzecz naszej społeczności. Gdyby został więc posłem, wiemy, czego możemy się po nim spodziewać. Jestem też pewny, że aktywnie działałby na rzecz naszej społeczności.

(wik)

## Gródek zaprezentuje się w Skoczowie

W najbliższą niedzielę planowane jest podpisanie umowy o współpracy Gródka ze Skoczowem. Uroczystość, która odbędzie się w skoczowskim Teatrze Elektrycznym ma zwińczyć realizowany właśnie transgraniczny, europejski projekt „Sport pro active Skoczów i Hrádek. Promocja aktywności sportowo-turystycznej bez granic”.

W jego ramach w ubiegłym tygodniu delegacja gminy Skoczów odwiedziła samorząd w Gródku. Celem wizyty była promocja Skoczowa nad Olzą. Gości z Polski przywitał wójt Robert Borski. Z kolei Maciej Bieniek, zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej Skoczowa oraz sołtys wsi Ochaby, przybliżył histo-

rię kontaktów obu społeczności. W trakcie spotkania obejrzano też film promujący Skoczów oraz prezentację multimedialną gminy Gródek. Gospodarze pokazali też skoczowianom najważniejsze miejscowe atrakcje turystyczne.

Współpraca podskoczowskich Ochab z Gródkiem trwa od 2011 r. W ubiegłym roku gminy przygotowały wspólny europejski projekt „Sport pro active Skoczów i Hrádek. Promocja aktywności sportowo-turystycznej bez granic”, którego główną ideą jest zbliżenie obu społeczności, wzajemne poznanie mieszkańców oraz wspólne przedsięwzięcia na różnych płaszczyznach.

W ramach projektu zaplanowano

dwie duże imprezy sportowo-rekreacyjne: kwietniowy bieg w Gródku

oraz lipcową Transgraniczną Spartakiadę Rodzinną w Ochabach. Repre-

zentanci Gródka wzięli także udział w tradycyjnym Crossie Świętojańskim w Pogórze.

W projekcie zaplanowano ponadto wytyczenie ogólnodostępnych szlaków nordic walking, trzech w Skoczowie i dwóch w Gródku, a dodatkowo na skoczowskiej Kaplicówce stanie makieta prezentująca roztaczającą się z tego miejsca piękną panoramę Beskidów.

Zwinięciem projektu będzie jednak spotkanie połączone z promocją czeskiej gminy w Skoczowie. Wydarzenie, podczas którego zaplanowano podpisanie oficjalnej umowy o współpracy obu gmin, odbędzie się w skoczowskim Teatrze Elektrycznym, 27 października o godzinie 15. (wik)



Fot. ARC

Delegacja ze Skoczowa gościła niedawno w gminie Gródek.

## Z REDAKCYJNEJ POCZTY

## Olza w... Bieszczadach

W dniach 11-13 października grupa pezetkarców z MK PZKO w Końskiej na Osówkach oraz zainteresowanych osób, pod przewodnictwem wiceprezesa Koła Danuty Wałach, zwiedziła odległe o ponad 300 km Bieszczady, korzystając z polskiego autobusu. To także plusek Unii Europejskiej. Pogoda dopisała, toteż złota jesień bieszczadzka wszystkich zauroczyła, podobnie jak stale zmieniające się panoramy górskie Beskidu Niskiego i Bieszczadów. Po drodze zaskakiwały podobne lub tożsame z naszymi nazwy takich miejscowości jak: Symbark, Dobra, Ropica (Ropica Polska), Krasne, Dębowiec, Gródek, Pastwiska, Jaworina, czy wzgórze Kiczera w Puławach, Bukowiec nad Jeziorem Solińskim.

Uczestnicy wycieczki ulokowali się w Ośrodku Wczasów Zdrowotnych w Rudawce, skąd kolejno wyruszyli zwiedzać pobliskie Puławy z agroturystycznym ośrodkiem i wyciągiem na Kiczere oraz dom modlitwy, uprzednio jeszcze Hutę Szkła Artystycznego i Gospodarczego „Sabina” w Rymanowie, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku z ciekawie zaistalowanym dawnym galicyjskim rynkiem oraz obiektami architektury miejskiej, wiejskiej, sakralnej itp. Wspaniałe wrażenia wynieśli także z pobytu i rejsu stateczkiem po Jeziorze (Zalewie) Solińskim w Górach Sanocko-Turczańskich.

I jeszcze jedno – znaleźliśmy Olzę w Bieszczadach. Znajduje się na przełomie Wisłoka w Rudawce Rymanowskiej. Jest to największa w polskich Karpatach odkrywka łupków mienilitowych. To właśnie tę 40-metrową ścianę łupkową nazwano osuwiskiem Olzy (stąd Targi Rolnicze w Rudawce Rymanowskiej pod Olzą oraz Championat Konia Huculskiego nad Wisłokiem u podnóża Olzy). Ciekawe, co tę nazwę wiąże z naszą Olzą? To wspaniałe miejsce związane jest z papieżem Janem Pawłem II, wówczas arcybiskupem krakowskim i kardynałem Karolem Wojtyłą, który często tu bywał. Był tu także w roku 1978, gdzie dowiedział się o



Spotkanie z Zaolziakami, którzy osiedlili się w Bieszczadach.

śmierci papieża Jana Pawła I i szybko wyjechał, by udać się na konklawe do Rzymu, gdzie został wybrany na papieża. O miejscu tym nie zapomnieli, odnotował go w refleksyjnym wierszu „Źródło”, który zamieścił w swym zbiorze poetyckim „Tryptyk Rzymski”. U podnóża owej Olzy umieszczono mały pomniczek i tablicę informującą o tych faktach.

Drugim istotnym celem tej wycieczki było spotkanie z naszymi rodakami, którzy pod koniec lat 60. i na początku lat 70. XX wieku wyemigrowali z naszego terenu do Bieszczad. Chodzi o członków Ewangelicznej Wspólnoty Zielonościwkowej, którzy pragnęli tam, wówczas na odludziu, żyć i wierzyć w Boga w myśl swych zasad wiary. Wspólnota ta posiada w Polsce sześć zborów i zrzesza około 500 wiernych. Są to zbory w następujących miejscowościach: Walim (pastor Wojciech Maciak), Gorlice (Aleksander Janik), Puławy (Karol Rusnok), Sanok (Tadeusz Krzok), Wisłoczek (Bogdan Rusnok), Wola Piotrowa (Czesław Wigłasz). Naszym przewodnikiem i opiekunem był pastor z Wisłoczka. Tam także w domu modlitwy, który jest równocześnie czymś w rodzaju domu kultury i miejscem spotkań, odbyło się spotkanie z rodakami, którzy pochodzili z Końskiej, Nieborów, Tyry, Oldrzychowic itd. Pokazano nam dokumentalny film, nakręcony z okazji

czterdziestolecia istnienia zboru (1969-2009).

Dziś Wisłoczek prezentuje się dobrze. W 25 domostwach żyje około 160 mieszkańców, jest jednoklasowa szkoła i dom modlitwy z 1994 roku. Ludność utrzymuje się głównie z hodowli bydła i mleczarstwa. Polska Ludowa wypędzając stąd miejscowych Łemków, wszystko zniszczyła doszczętnie. Pozostał tylko cmentarz, gdzie oprócz kilku pierwotnych krzyży i ich szczątków spoczywają już ci, którzy opuścili swe domy na Zaolziu i w niewiarygodnie trudnych warunkach wieś odbudowali od nowa.

Rozkoszując się widokami i rozpatrując ostatnie przeżycia i nową wiedzę na temat dawnej Galicji, tak sobie pomyślałem: Pod koniec XIX i na początku XX wieku tysiące Galicjan uciekając przed biedą wędrowało na Śląsk Cieszyński, przede wszystkim jednak w okolice Ostrawy w poszukiwaniu pracy i chleba. Natomiast w drugiej połowie XX wieku setki Zaolziaków opuszczając swe domy i pracę wędrowały w odwrotnym kierunku, realizując swe ideały religijne. Ci pierwsi przyszli zarobić, ale także rozbudować nasz region szerzej pojęty, ci drudzy zaś przyjechali w tamte strony szukając raj (rajska przyroda tu istotnie jest obecna) odbudowali zniszczone tereny Bieszczadów. Przestali być polską mniejszością narodową, pozostając nadal mniejszością wyznaniową, ale przecież nikogo

innego tu nie było. Czy jednak ten fakt pomagał im w bardzo trudnych początkach.

Równocześnie pomyślałem, czy my, Polacy z lewego brzegu Olzy, gdyby zaistniała taka konieczność lub wewnętrzny mus, potrafilibyśmy zbudować sobie miasto sami dla siebie od podstaw i zamieszkać w nim razem. Czy stać by nas było na takie poświęcenie i czy wytrzymałibyśmy sami ze sobą?

Kazimierz Jaworski

\*\*\*

## Pożegnanie lata

W jeden z październikowych czwartków frysztaccy PZKO-wcy, na tradycyjnym już jesienim spotkaniu świetlicowym, żegnali kończące się lato. Po wejściu do budynku – na wszystkich czekała miła niespodzianka. Od dawna mówiono o remoncie obiektu, ale to właśnie tego dnia wszyscy obejrzeli świeżo zamontowane nowoczesne okna plastikowe oraz pełno różnych rzeczy potrzebnych do remontu. Prace zostały więc rozpoczęte! Ogromne zaangażowanie „średniaków” i „młodych” – ich upartość, konsekwencja i determinacja sprawiły, że jest tak, jak zamierzali. Robią to dla nas wszystkich. Trochę wiemy, a trochę domyślamy się jakie były kłopoty z zorganizowaniem gotówki, załatwianiem różnego rodzaju potwierdzeń, pozwoleń i w ogóle wszystkiego, żeby można było wreszcie stuknąć młotkiem w ścianę.

Za to należy się młodym ludziom głęboki ukłon i serdeczne podziękowanie. Po rozpoczęciu spotkania przez prezesa MK PZKO, Janusza Wałoszka, zgromadzeni członkowie Koła, goście, przyjaciele i sympatycy wysłuchali krótkiego wystąpienia dwóch uczniów miejscowej podstawówki oraz bloku pieśni w wykonaniu chóru żeńskiego „Kalina” pod batutą dyrygenta O. Winklera. Wreszcie przy smacznym jabłkowym kołaczku, kawie oraz jeszcze lepszych stryżkach rozpoczęły się „długie Polaków rozmowy”. Zaś lato żegnało się z nami istic po królewsku, słoneczną piękną pogodą z „babim latem” przy skroni.

Wanda Kondziołkowa

REKLAMA

15

ZEMANOVCI  
STRANA PRÁV OBČANŮ

## Czynami ponad obietnice.

### Andrzej Feber - wójt sukcesu, w służbie naszemu społeczeństwu ponad 24 lata, z zasadami, godny zaufania.



### Na kogo głosować?

Wszyscy jesteśmy naoczniymi świadkami, dokąd zaprowadziły nas ubiegłe rządy. Sytuacja wielu ludzi w całej republice, w tym również naszego społeczeństwa, jest nie do pozazdroszczenia. Nie zgadzamy się z polityką partii do niedawna rządzących, polityką pazerności, kultu pieniądza, gromadzenia niewyobrażalnie olbrzymiego majątku, ale też z ubóstwem biednych i niegodnym życiem. Głos na te partie jest głosem zmarnowanym, i zmarnowana będzie szansa na zmiany. Obywatele mają już dosyć borykania się na co dzień z bezsilnością wobec trudów życia powszedniego, przy czym codziennie słysząc, ile miliardów znajduje się na prywatnych kontach. Zdecydowana większość pragnie zmian we wszystkich dziedzinach.

Aktualny prezydent Miloš Zeman, którego rząd w latach 1998-2002 wniósł stabilność ekonomiczną i społeczną i którego rząd dzisiejszy również działa w tym samym kierunku, był i jest przychylnie ustosunkowany do polskiej mniejszości narodowej (umożliwił uzyskanie dotacji na budowę szkoły w Gnojniku i dla mass mediów). **Partia SPOZ – nr 15, jako jedyna ma w swoim programie wychodzenie naprzeciw potrzebom mniejszości narodowych.** Ma stale wzrastające preferencje wyborcze i w dodatku zaproponowała trzem Polakom dogodne miejsca na swojej liście wyborczej. Na miejscu 4. kandyduje wójt gminy Stonawa, inż. **Andrzej Feber**, na miejscu 9. **doc. MUDr Bogusław Chwajol, CSc.**, a w drugiej dziesiątce figuruje solista operowy, **mgr Klemens Słowioczek**. Wszyscy znani są ze swojej działalności profesjonalnej i wyjątkowego zaangażowania na rzecz polskiej społeczności. **Prosimy zatem o oddanie głosów na SPOZ (nr 15), dając również głosy preferencyjne wyżej wymienionym polskim kandydatom.**

# GŁOSIK

## Uratuj muchomora!

Głosik i Ludmiłka wybrali się na grzyby. Był przecież piękny, jesienny dzień, a jesień to najlepsza pora na grzybobranie, gdyż teraz właśnie jednocześnie występuje najwięcej gatunków. Wśród nich są podgrzybki, borowiki i kozaki, zaliczane do grzybów kapeluszowych, które w urodzajnych w grzyby latach goszczą w lasach aż do późnej jesieni.

Na wyprawę do lasu Głosik wziął ze sobą wiklinowy koszyk, a Ludmiłka... aparat fotograficzny. – Co będziesz fotografować? – zainteresował się Głosik. – Grzyby – odpowiedziała jego towarzyska. Kiedy jednak Głosik zebrał już kilka ładnych, zdrowych grzybów, trochę się zdziwił, że Ludmiłka nie chciała ich uwiecznić swoim aparatem. – Szukam prawdziwej ozdoby lasu. Ma duże czerwono-żółtawe kapelusze z białymi cętkami, dochodzące do średnicy dwudziestu centymetrów – wyjaśniła Ludmiłka.



Fot. MAREK SANTARIUS

Czy wiecie, o jakim grzybie mowa? Tak, to muchomor czerwony, którego pojawienie się w lesie jest nieodwołalną oznaką nadejścia jesieni.

Głosik też odgadł, o jakim to „trujaku” mówi jego koleżanka. – Ależ Ludmiłko! Muchomor jest przecież trujący. Nie wolno się do niego zbliżać! – wykrzyknął ze zgrozą.

– Spokojnie, Głosiku, przecież nie zamierzam go jeść, tylko zrobić mu zdjęcie. Od patrzenia na muchomory nikt się jeszcze nie zatrzał. Są wprawdzie niejadalne, ale za to bardzo

piękne – wyjaśniła Ludmiłka i poszła w głąb lasu kontynuować swoje poszukiwania. Jednak kiedy znalazła pierwszego muchomora, nagle... posmutniała. – Od razu widać, że byli tu już grzybiarze – powiedziała i wskazała na muchomory. Leżały ze złamaną nóżką, rozdeptane...

Ludmiłka miała rację. Muchomorów i innych trujących grzybów nie wolno wprawdzie jeść, ale to nie znaczy, że należy je niszczyć. Czy wiecie, że na przykład muchomory czerwone są wręcz nieodzowne młodym jodłom i świerkom do prawidłowego rozwoju? Delikatne strzępki grzyba otaczają korzenie drzew i pomagają im pobierać wodę. Niekiedy korzenie sadzonek specjalnie zaraża się zarodnikami grzybów, aby ułatwić im rozwój. Poza tym wiele niejadalnych dla ludzi grzybów stanowi pożywienie dla żyjących w lesie zwierząt.

**KROPKA**

## Z bajką do małych pacjentów

Myslicie, że dzieci leżące w szpitalu się nudzą? Może w niektórych szpitalach tak, ale na pewno nie w Trzyniecu! Do małych pacjentów oddziału pediatrycznego przyjeżdża tutaj już kolejny rok z rzędu Agencja Teatralna Křesadlo, która ma za zadanie zabawić i rozвеселić młodych widzów. Dla pacjentów wystawiają teatryki. W środę 16 października zagrali dla dzieci bajkę „O piesku i kotku”.

Jak podkreślają lekarze, pobyt w szpitalu to dla dziecka trudne przeżycie, pomimo tego, że może tam z nim przebywać jeden z rodziców. Jak

wyjaśniła Andrea Cencialová, terapeutka z oddziału pediatrycznego w Trzyniecu, pracownicy szpitala cieszą się, że jest ktoś, kto pomaga małym pacjentom zapomnieć o chorobie i przebywaniu poza domem. – Występ aktorów, którzy wciągną dzieci do swojej bajkowej opowieści, jest dobrą okazją do nawiązania kontaktu z małym pacjentem. Doceniają to lekarze i pielęgniarki, którzy dbają o dzieci na oddziale. Spokojne dziecko lepiej współpracuje przy zabiegu medycznym czy badaniu – powiedziała Andrea Cencialová. – Miłe jest to,

że bajkowe przedstawienia Agencji Křesadlo bardzo się podobają nie tylko dzieciom, ale także ich rodzicom. Bardzo się cieszymy, że teatryki będą do nas nadal przyjeżdżały – dodała.

Jednym z ważnych działań Szpitala Trzinec jest troska o najmłodszych pacjentów. Placówka stara się, by w czasie leczenia czuli się tutaj dobrze. Przedstawienia teatralne to jeden ze sposobów, jak umilić dzieciom okres spędzony w szpitalu. W realizacji tej inicjatywy pomaga kilku sponsorów.

(ep)

## Fotograficzne zagadki

Tropiciiele wyruszyli na wycieczkę w poszukiwaniu Pani Jesieni. Śladów odkryli bardzo dużo i też wiele znaków zaobserwowali. Przesyłają dwa zdjęcia z jesiennych wypraw. Kto rozpozna górę, pod którą tropiciiele

odpoczęli – niech napisze – będzie nagroda. Kto z dorosłych odgadnie miejsce, w którym ten piękny słonecznik rośnie – niech napisze – będzie niespodzianka. Życzymy wszystkim ciekawych jesiennych spacerów. Nie

obawiajcie się – nagród nie zabraknie, ponieważ tropiciiele i ich krewni nie biorą udziału w konkursie. Podaję adres, pod którym czekam na poprawne odpowiedzi: przedszkolepogoda@seznam.cz.

pani Aknaja



Zdjęcia: JANINA OPLUŠTILOVÁ

Co to za miejsce, w którym rośnie ten piękny słonecznik?



Kto rozpozna górę, pod którą odpoczęli tropiciiele?

## WITAMY



Miriam Malounek przyszła na świat 10 kwietnia 2013 roku w Boskovicach. Ważyła 3580 g i mierzyła 49 cm. Rodzice dziewczynki to Aneta i Petr Malounek. Pani Aneta (z domu Marcolowa) pochodzi z Bogumina, jest narodowości polskiej. Pan Petr pochodzi z Velkých Opatovic. Rodzice razem z dwójką dzieci: Miriam oraz półtorarocznym Ferdusiem, mieszkają obecnie w Boskovicach. Imię dla nowego członka rodziny wybrała mama. Jak napisali nam dziadkowie Marcolowie z Bogumina, są bardzo szczęśliwi i cieszą się z pary wnucząt. To oni przysłali do redakcji zdjęcie Miriam, które wybrała mama dziewczynki.

Miriam to imię żeńskie pochodzenia hebrajskiego, które oznacza „być pięknym lub wspaniałym”. W języku syryjskim oznacza „Pani”, a także: „oredowniczka, piękna, napawająca radością”; inne źródła podają też znaczenie tego imienia jako: „gorzyc, smutek, ukochana”. Utrwalonym polskim odpowiednikiem tego imienia jest Maria.

Kludia Kaplan urodziła się 22 maja 2013 roku w Brnie, ważyła 3170 g i mierzyła 48 cm. Dziewczynka jest pierwszym dzieckiem Janki (z domu Wałaskiej) i Libora Kaplań. Mama dziewczynki pochodzi z

Trzyńca, a ojciec z Opawy. Obecnie młoda rodzinka mieszka w Brnie. Zdjęcie przysłała do redakcji jej babcia Anna Wałaska.



Zdjęcia: ARC

Kludia to imię żeńskie pochodzenia łacińskiego (Claudia). Wywodzi się od nazwy rzymskiego rodu Klaudiuszów. Imię Kludia nosiły wszystkie kobiety z tego rodu. Istnieje też pochodna forma tego imienia: Kludyna. Imię Kludia nosiło i nosi wiele znanych kobiet, m.in. włoska aktorka Claudia Cardinale, polska kompozytorka Kludia Pasternak czy szesnastowieczna królowa Francji Kludia Walezjuszka. (ep)

## KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do rozwiązywania. Na odpowiedzi czekamy do 28 października. Książkę za poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki otrzymuje Adela Cieślak z Milikowa.

1. Indiański namiot 2. Inaczej śmigłowiec 3. Na przykład Niagara 4. Tajemniczy w tytule książki Frances Hodgson Burnett 5. Plac, na którym stoją samochody 6. Po nim rosną grzyby 7. Miejsce, w którym pasażerowie wsiadają i wysiadają z pociągu czy autobusu 8. Mama mamy albo taty 9. Na nim powieszisz ubranie w szafie 10. Inaczej medykament. (ep)







